

# Michał Kuran

---

## Ku nieśmiertelnej sławie : Tomasz Zamoyski w oracjach pogrzebowych

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 13, 45-65

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Michał Kuran*

## **Ku nieśmiertelnej sławie – Tomasz Zamoyski w oracjach pogrzebowych<sup>1</sup>**

„Nie umarł Jaśnie Wielmożny Tomasz Zamoyski wielki kanclerz Korony Polskiej. Żyje nieumierająca dusza. Żyje nieśmiertelna sława, która potomnym czasom o wielkim Mężu Tomaszu Zamoyskiem powiadać będzie; i jeźliby kiedy animusze polskie w sprośnych wyrodkach obumierać miały, zacnością, dzielnością, przeciw Bogu pobożnością, przeciw Ojczyźnie odważnością, imieniem samym wielkiego kanclerza Tomasza Zamoyskiego odżywiać się będzie”.

(Stanisław Szałapski, *Przenosiny Tomasza Zamoyskiego do grobu*, Zamość 1638, k. A4)

Śmierć drugiego z kolei dziedzica Ordynacji Zamoyskiej, kanclerza wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego (która nastąpiła 8 stycznia 1638), wywołała powstanie wielu okolicznościowych utworów funeralnych pisanych zarówno po polsku, jak i po łacinie. Najważniejsze z nich odnotował w *Żywocie Tomasza Zamoyskiego* Stanisław Żurkowski, wieloletni sługa kanclerza (pokojowiec, potem zaufany)<sup>2</sup>, przekazując zarazem potomnym zarys przebiegu uroczystości pogrzebowych. Dzięki jego informacjom znamy nie tylko najistotniejsze utwory funeralne upamiętniające Tomasza Zamoyskiego, ale również orientujemy się w ich rozmieszczeniu w czasie i przestrzeni – wiemy kiedy i gdzie odbywały się kolejne uroczystości upamiętniające zmarłego.

Zarówno sam pogrzeb, jak i okolicznościowe uroczystości odbyły się niesłychanie szybko jak na zwyczaje panujące w wieku XVII w domach magnackich. Od śmierci do pogrzebu upłynął bowiem tylko miesiąc. Można powiedzieć, że zgonu ordynata spodziewano się, mimo stosunkowo młodego wieku (w chwili śmierci miał niespełna 44 lata – urodził się 1 kwietnia 1594). Zmarł

---

<sup>1</sup> Tekst został wygłoszony podczas konferencji „Zamoyscy w dziejach Polski. W kręgu polityki, gospodarki, prawa i kultury”, Zamość, 15–17 września 2005 r.

<sup>2</sup> Zob. A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977, s. 9.

z powodu przewlekłych chorób, do których Żurkowski zaliczył podagrę, chiragrę i scjatykę<sup>3</sup>, a więc formy wirusowego zapalenia stawów<sup>4</sup>.

W zarysie uroczystości przebiegały, według Żurkowskiego, następująco: wkrótce po zgonie, który nastąpił w komnacie kanclerza na zamku zamojskim, ciało przeniesiono do innej sali. Było w niej wystawione do 11 stycznia wieczorem, kiedy włożone zostało do trumny i umieszczone w innym pokoju, specjalnie już przygotowanym (ściany obite czarnym sukniem, a trumna przykryta szarym franciszkańskim materiałem). W tak przysposobionej komnacie kontynuowano składanie hołdów oraz odprawiano msze święte. Czuwanie, jak zapewnia zaufany sługa, nie ustawało nawet w nocy<sup>5</sup>.

Właściwe uroczystości pogrzebowe odbyły się 9 lutego 1638 r. Rozpoczęła je przemowa ks. Stanisława Szałapskiego SJ pt. *Przenosiny [...] Tomasza Zamoyskiego Wielkiego Kanclerza Koronnego do grobu abo kazanie krótkie miane, gdy ciało Jego Miłości z Pałacu Zamoyskiego do grobu niesiono, 9 dnia lutego roku Pańskiego 1638*, poprzedziła ona przeniesienie trumny do zamojskiego kościoła farnego pw. Świętego Tomasza Apostoła. Mszę pogrzebową odprawił arcybiskup lwowski, imiennik poety z przełomu stulecia szesnastego i siedemnastego, ks. Stanisław Grochowski, okolicznościowe kazanie wygłosił zaś spowiednik zmarłego, ks. Bartłomiej Sylwiusz SJ, tytułując je *Kopie Zamoyskich przyozdobione abo kazanie pogrzebne [...] Tomasza Zamoyskiego*<sup>6</sup>. Następnie, po odprawieniu stosownych ceremonii, trumnę z ciałem pochowano w krypcie pod kaplicą Przemienienia Pańskiego.

Kolejny etap uroczystości, który dokonał się jeszcze w murach świątyni, stanowiło pocieszenie najbliższej rodziny zmarłego, żony i trojga dzieci, przez zgromadzonych dostojników świeckich. Najpierw przekazano kondolencje od pary królewskiej, następnie mowy wygłaszali senatorowie. Wśród nich zaś obecny na uroczystości zawołany orator Jakub Sobieski, którego wypowiedź dochowała się w części do naszych czasów<sup>7</sup>. Wygłoszono też podziękowanie wobec gości w imieniu żony, Katarzyny z Ostrogskich, jak też dzieci. Dalsze uroczystości, tj. poczęstunek, odbywały się w zamku zamojskim (dla najważniejszych gości), w gospodach, w ratuszu miejskim (dla kapłanów), koło cmentarza (posilali się tam ubodzy).

Drugiego dnia, czyli 10 lutego, odbyły się egzekwie przygotowane pod patronatem profesury Akademii Zamojskiej. Uroczystości zorganizowano w koś-

<sup>3</sup> S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860, s. 162.

<sup>4</sup> Podagra: „nawracające napady dnawego (wirusowego) zapalenia stawów palucha”; chiragra – napady ostrego zapalenia stawów rąk o przebiegu dny (wirusowym). *Mała encyklopedia medycyny*, Warszawa 1979, s. 930, 149.

<sup>5</sup> S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 162–164.

<sup>6</sup> Zamość 1638, 15 k.

<sup>7</sup> J. Sobieski, *Na pogrzebie Jego Mości Pana Tomasza Zamoyskiego, kanclerza koronnego w Kościele Zamojskim*, [w:] J. S. Pisarski, *Mówca polski*, t. 1, Kalisz 1668, s. 39–43.

ciele farnym, gdzie mszę odprawił biskup chełmski Paweł Piasecki, kanclerz Akademii Zamojskiej (po niej wystąpił Andrzej Abrek, profesor wymowy, z oracją pt. *Pietas Academiae Zamosciensis*), oraz w kościele franciszkańskim pw. Świętego Krzyża, gdzie mszy przewodniczył i wygłosił kazanie konceptualne pt. *Pallas trzykopiyna* o. Marek Korona, prowincjał ruski i litewski franciszkanów konwentalnych.

Ze śmiercią Tomasza Zamoyskiego związane są również następujące druki okolicznościowe: Andrzeja Abreka *Panegyricus funebris aeternae memoriae Illustrissimi Doni Tomae in Zamoscie Zamoyski*<sup>8</sup>, tegoż *Civitas Dei manentis cum hominibus postridie [...] ab Ill. piaie memoriae Thoma Zamoyski*<sup>9</sup>, Mikołaja Frykacza *Cursus vitae et gloriae Illustrissimi Herois Thomae Zamoyski*<sup>10</sup>, Mikołaja Sienińskiego *Naenia Poloniae in funere [...] Thomae Zamoyski*<sup>11</sup>, Szymona Starowolskiego *Elogium funebre magni olim senatoris Thomae Zamoscii Sarii*<sup>12</sup> oraz Michała Sebastiana Dobraszowskiego *Marmor vivae gloriae vivis manibus Illustrissimi Domini D. Thomae in Zamoscie Zamoyski*<sup>13</sup>.

Swego rodzaju oratorską kontynuację obchodów stanowiły uroczystości z okazji rocznicy śmierci Tomasza Zamoyskiego. Okolicznościowe kazanie w kościele franciszkańskim wygłosił wówczas Mikołaj Ławrynowicz (*Stella quasi cadens*). Spośród innych utworów wymienić należy jeszcze tylko napisane przez Andrzeja Abreka *Echo charitum academicarum immortalis memoriae heroibus Joanni et Thomae Zamoscii*<sup>14</sup>.

W obszarze zainteresowania obecnego studium znajdują się wyłącznie przemowy kaznodziejskie, a więc wygłoszone przez osoby duchowne. Należą do nich cztery drukowane wypowiedzi: oracja ks. Stanisława Szałapskiego z okazji przeniesienia ciała z zamku do kościoła farnego, kazanie pogrzebowe Bartłomieja Sylwiusza (*nb.* obaj mówcy zakończyli życie w roku następnym, Sylwiusz dokładnie w rocznicę śmierci kanclerza, tj. 8 stycznia 1639)<sup>15</sup>, kazanie o. Marka Korony wygłoszone w kościele franciszkańskim oraz oracja w rocznicę śmierci kanclerza również przedstawiona przez franciszkanina, Mikołaja Ławrynowicza. Wymienione wypowiedzi łączy nie tylko duchowny charakter i gatunek literacki, ale również miejsce wygłoszenia, czyli Zamość.

Adresatami mów pogrzebowych stały się głównie dzieci kanclerza. Żadna z owacji nie została poświęcona żonie, Katarzynie z Ostrogskich. Stanisław Sza-

<sup>8</sup> Zamość 1638.

<sup>9</sup> Zamość 1638. Zob. K. E. Streicher, *Bibliografia polska*, t. 12, Kraków 1891, s. 11.

<sup>10</sup> Zamość 1638, 8 k.

<sup>11</sup> Zamość 1638, 8 k.

<sup>12</sup> Zamość 1638, 13 k.

<sup>13</sup> Zamość 1638, 7 k.

<sup>14</sup> Zamość 1639, 21 k.

<sup>15</sup> *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 618.

łapski przypisał swoją mowę córkom: piętnastoletniej<sup>16</sup> Gryzeldzie Konstancji oraz czternastoletniej Joannie Barbarze, zaś Bartłomiej Sylwiusz i Marek Korona dedykowali swe kazania pogrzebowe synowi ordynata, jedenastoletniemu Janowi Zamoyskiemu, który zyskał sobie później przydomek „Sobiepan”. Kazanie wygłoszone w rocznicę śmierci kanclerza przypisano, jeśli można tak powiedzieć, jego zięciowi, Jeremiu Wiśniowieckiemu, który pojął za żonę najstarszą córkę Tomasza Zamoyskiego, Gryzeldę Konstancję 27 lutego 1639 r., a więc w dniu jej szesnastych urodzin. Nadmienić należy, że ciche zaręczyny odbyły się 13 lutego 1638 r., czyli kilka dni po pogrzebie ojca narzeczonej<sup>17</sup>.

### **Budowa oracji – w służbie pamięci i nieśmiertelności**

Tytuły wszystkich wybranych tu kazań mają charakter konceptualny. *Przenosiny* nawiązują nie tylko do konkretnego etapu uroczystości pogrzebowej, ale pozwalają rozwinąć szerzej we wstępnej części przemówienia rozważania na temat istoty życia i śmierci. Autor prowadzi je wokół zdania, „Hic Thomae Mori nihil est”, zestawiając ze sobą śmierć angielskiego kanclerza, Tomasza Morusa, i polskiego, Tomasza Zamoyskiego. Z kolei kazania pogrzebowe zbudowane zostały wokół konceptu wywiedzionego z symboliki tarczy herbowej Zamoyskich. Herb Jelita przedstawia bowiem trzy kopie ułożone gwiazdźście. Stąd też tytuły oracji: *Kopie Zamoyskich przyozdobione* Bartłomieja Sylwiusza oraz *Pallas trzykopijska* Marka Korony. Kazanie rocznicowe natomiast łączy w sobie symboliki herbowe Zamoyskich i Wiśniowieckich: *Stella quasi cadens* (gwiazda rzekomo zachodząca), odnosząc się wszakże wprost do upamiętnienia nieprzemijających walorów dorobku życiowego Tomasza Zamoyskiego.

Już jednak budowa kazań została znacznie zróżnicowana. Nie wynika to wyłącznie z trzech odmiennych sytuacji, dla których zostały przygotowane, tj. przenosin, mszy pogrzebowej i anniwersarza, ale także, a może przede wszystkim, z zamysłu inwencyjnego twórców.

Kazanie Szałapskiego związane z przenosinami to w istocie pożegnanie kanclerza wygłoszone w imieniu żony, potomstwa, ojczyzny z królem na czele i kołem senatorskim oraz polskim rycerstwem, sług zmarłego, jak też wszystkich poddanych mieszkających w posiadłości Zamoyskich. W końcówce oracji mówca zastrzegł się, że nie podejmie się pochwały zmarłego, zostawiając to zadanie kolejnym kaznodziejom. Natomiast w części wstępnej starał się odpowiedzieć na pytanie, w jakim aspekcie Zamoyski żyje (*Hic Thomae Zamoscii mori nihil est*), a w jakim umarł (*Hic Thomae Zamoscii nihil est*). Chodziło o istnienie, oczywiście, w pamięci, a nieobecność w sensie fizycznym. Mówca pytał następnie

<sup>16</sup> Por. A. A. Witusik, *op. cit.*, s. 201.

<sup>17</sup> J. Widacki, *Książ Jarema*, Katowice 1984, s. 48.

o sprawcę przynosin (Kto? – Bóg) i dwa miejsca, do których miały się odbyć (Dokąd? – dusza do nieba, by żyć, ciało do grobu, ku unicestwieniu {*nihil*}). Szałapski podkreślił, że pierwsze przynosiny dokonały się 8 stycznia, drugie odbędą się 9 lutego 1638 r. i tych świadkami staną się zgromadzeni. Mimo że główną treść oracji stanowią pożegnania, kazanie zostało skonstruowane z myślą o podkreśleniu nieprzemijalności czynów kanclerza – mającej trwać wiecznie pamięci o jego osobie i wzorcowości życia. Udowodnieniu tej tezy służyło conceptualne porównanie z Tomaszem Morusem. Można więc powiedzieć, że przynosiny miały się odbyć nie tyle do grobu, co ku nieśmiertelności.

Podczas głównych uroczystości pogrzebowych kazanie pt. *Kopie Zamoyskich* wygłosił jezuita, Bartłomiej Sylwiusz. Myśl przewodnia wystąpienia zaczerpnięta została z księgi Hioba: „Obtoczył mię kopiami swemi, zranił biodra moje i wytoczył na ziemię wnętrzości moje” (Hi 16, 14). Rozwinął ją kaznodzieja we wstępnej części wystąpienia, nawiązawszy do wiernej służby ojczyźnie protoplasty rodu Zamoyskich, Floriana Szarego, który został zraniony trzema kopiami podczas walk z Krzyżakami 27 września 1331 roku tak dotkliwie, że wypadły z niego wnętrzości. Król Władysław Łokietek, doceniwszy oddanie sługi, kazał go opatrzyć, nadał mu też nowy herb, Jelita, oraz posiadłość ziemską<sup>18</sup>. Przywołane zdarzenie niewątpliwie koresponduje z myślą zaczerpniętą z Biblii. Zamiarem kaznodziei stało się połączenie go z biografią kanclerza. Przeszkodą w realizacji tego celu nie stała się nawet sama śmierć na łożu, a więc poza polem walki. Sylwiusz podkreślił oddanie zmarłego sprawom ojczyzny i pokazał, że to Śmierć otoczyła Zamoyskiego swymi kopiami na łożu z Bożego wyroku. Właściwe przemówienie podzielił orator na trzy części, według następujących kryteriów, dodatkowo uzasadniając swoją decyzję:

Jako ze trzech kopij, na wzór niebieskiej gwiazdy położonych, dawno zacnym klejnotem herbuje się i zdobi starożytna familija Ich Mościów Panów Zamoyskich, tak w trojakim pomierze lat przeżytych, świeżo zmarłego Jego Mości Pana kanclerza, to jest: w dziecinnej młodości, w podrosłym młodzieństwie, i w męskim wieku; upatrować będę tym ojczystym kopijom nowe od niego ozdoby przybrane i światła przydane okazalsze<sup>19</sup>.

Kaznodzieja założył zatem biograficzny porządek prezentacji dokonań zmarłego od narodzin do śmierci. Opis zasług związanych z trzecią kopią został dodatkowo podzielony na cztery części, które wyodrębniono za pomocą tzw. ozdób. Trzeba nadmienić, że prezentacja dokonań wojskowych nie została wyczerpana. Sylwiusz zakończył ich opisywanie na udziale Zamoyskiego w bitwie ze Szwedami pod Gniewem, a więc na roku 1626. Wiele miejsca poświęcił

<sup>18</sup> B. Sylwiusz, *Kopie Zamoyskich przyozdobione abo kazanie na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana, Jego Miłości Pana Tomasza Zamoyskiego...*, Zamość 1638, k. B2.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. B2v–C.

religijności kanclerza, by uczynić z niej zasadniczy walor godny dziedziczenia przez męskiego potomka. Przesłanie skierowane do jedenastoletniego Jana Zamoyskiego stanowiło swego rodzaju podsumowanie mowy, w którym orator przekazał synowi zmarłego ostatnią wolę ojca i postawił go obok dziada Jana jako wzór godny naśladowania. Konkluzja mowy służyła potwierdzeniu założonej na wstępie tezy, że Tomasz Zamoyski sprostał w swoim życiu wymaganiom wynikającym z rodowego dziedzictwa i dorównał czynami osiągnięciom przodków.

Kazaniu franciszkanina, Marka Korony, pt. *Pallas trzykopijska* wygłoszonemu podczas uroczystości zorganizowanych w kościele franciszkańskim w tym samym czasie, co główna ceremonia pogrzebowa, patronowała myśl przewodnia zaczerpnięta z Ewangelii według św. Mateusza: „ideo omnis scriba doctus in regno caelorum [...], qui profert de thesauro suo nova et vetera” (Mt 13, 52)<sup>20</sup>. Poprzedził ją przyjęty jako osobne motto cytat z księgi drugiej dzieła Franciszka Petrarcki pt. *De remedio utriusque fortunae*<sup>21</sup> (*O postępowaniu w dobrej i złej doli*)<sup>22</sup>. Mowa skonstruowana została w nawiązaniu, jak informuje tytuł, do herbowej symboliki trzech kopii. Każdą z nich połączył Korona z parą cnót, do których dodał jeszcze „związek kopij”:

Wziąwszy okazyją żałobnego pogrzebu [...] Jaśnie Wielmożnego Pana Tomasza Zamoyskiego [...], w którego domu [...] napadłem na takowe cnoty, które [...] po końcach tych kopij świecą się, to jest: Sapientiam et prudentiam: »*Ideo omnis Scriba doctus*«. Clementiam et iustitiam: »*Est in regno coelorum*«. Maiestatem et modestiam: »*Qui profert de thesauro suo*«. Fortitudinem et Patriae amorem »*Nova et vetera*«<sup>23</sup>.

Poszczególne elementy zdania zaczerpniętego z Ewangelii podporządkowane więc zostały kolejnym cnotom oraz ich summie, tworząc interesujący przykład myślenia konceptualnego. Choć mówca pokazał życie kanclerza w świetle dobranych par cnót, nie zachował porządku biograficznego w całej oracji. Mimo to prezentacja pierwszej kopii oraz związanej z nią pary cnót taką organizację wypowiedzi sugeruje, bowiem mądrość i roztropność zaczął Korona ilustrować zdarzeniami od narodzin Tomasza Zamoyskiego, z uwzględnieniem

<sup>20</sup> W całości fragment przedstawia się następująco: „*Ait illis ideo omnis scriba doctus in regno caelorum similis est homini patri familias qui profert de thesauro suo nova et vetera*”. Według przekładu Jakuba Wujka: „Przetóż każdy doktor nauczony w Królestwie Niebieskim podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje z skarbu swego nowe i stare rzeczy”. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 roku*. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 2000. Według BT: „Dlatego każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”.

<sup>21</sup> „Nullus tantum vixit, ut non sibi modicum vixisse videretur. Itaque si diu vivere delectat; vitam illam quarite, ubi semper vivitur; quae etsi hic non sit, tamen hic quaeritur”.

<sup>22</sup> Por. *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 6: *Wiek XIV*, Kraków 1992, s. 134.

<sup>23</sup> M. K o r o n a, *Pallas trzykopijska*, Zamość 1638, k. B.

pochodzenia rodziców, poprzez drogę edukacyjną z peregrynacją zagraniczną, aż po działalność dyplomatyczną w roku 1627, prowadzoną w czasie wojny ze Szwedami. Ta para cnót została zresztą naświetlona najszerzej i chyba przyjąć należy, iż celem mówcy było jednak, właśnie przy tej okazji, zaprezentowanie choćby w zarysie biografii zmarłego. Omówienie czynów kanclerza poprzedzał orator każdorazowo serią cytatów ilustrujących ważność prezentacji kolejnych cnót, po które sięgał do literatury antycznej. Tak stało się również w wypadku drugiej kopii, którą utożsamiał Korona ze sprawiedliwością i łaskawością. Tu już jednak powołał się, obok egzemplifikacji zaczerpniętych z życia Tomasza, również na program edukacyjny opracowany przez Jana Zamoyskiego, któremu syn zawdzięczał stosowne przygotowanie do życia obywatelskiego. Tomasz Zamoyski został pokazany jako sprawiedliwy sędzia i miłośnik prawdy. Symbolika trzeciej kopii służyła prezentacji „poważności [powagi] i skromności” zmarłego. Przywołane przykłady powagi służą opisaniu siły autorytetu, jaka winna charakteryzować samo już wejrzenie znamienitego dostojnika, króla oraz księcia. Zdaniem mówcy ideał ten najlepiej zrealizował ojciec zmarłego, kanclerz i hetman, niezrównany wódz, którego bali się wszyscy władcy sąsiednich państw. „Poważność” Tomasza już nie była dla Korony sprawą tak oczywistą. Owszem, dorównać miał w niej ojcu, ale ważniejszym rysem, bliżej nakreślonym, była pokora i wypełnianie ideałów franciszkańskich. Przy tej okazji kaznodzieja powołał się też na tradycję przodków, przesuwając ku końcowi wypowiedzi ten stały element prezentacji związany z pochodzeniem i rodem zmarłej osoby. W sumie kanclerz, realizując ideał złotego środka, „wybierać [miał] z skarbu swego *humilitatem, modestiam, maiestatem et gravitatem*, gdzie tego była potrzeba”<sup>24</sup>.

Związkowi kopii patronowały „potężność i przeciw Ojczyźnie miłość”. Postawę tę ilustrował Korona dwoma sytuacjami z życia, 1<sup>o</sup> gdy pod Oryninem w 1618 r., wkrótce po powrocie z wojaży zagranicznych, ówczesny wojewoda podolski okazał męstwo w walce z Tatarami, przyjmując na swoje ugrupowanie wojskowe cały impet nieprzyjacielski<sup>25</sup>, oraz 2<sup>o</sup> gdy będąc chorym, niedługo przed śmiercią, chciał koniecznie z miłości do ojczyzny wziąć udział w nadchodzącym sejmie. Następnie zestawiał Korona dawne dokonania Herkulesa, które streszczały się w dwunastu pracach, z nowszymi równie chwalebnyymi czynami Zamoyskiego.

Kolejną obszerną część przemowy stanowiły pożegnania. Składały się z sześciu punktów i zostały przedstawione zgodnie z hierarchią stanową, dawały też

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. D [*humilitas* – niskość, uniżoność; *modestia* – umiarkowanie, powściągliwość; *maiestat* – majestat, dostojność; *gravitas* – surowość, powaga].

<sup>25</sup> Stało się tak *nb.* dlatego, że magnateria, w tym również Zamoyski, stanęli osobnymi obywatelami, nie chcąc przyjąć zaproszenia do współpracy wystosowanego przez Stanisława Żółkiewskiego. Tatarzy uderzyli akurat na znajdujące się na lewym skrzydle oddziały Tomasza Zamoyskiego, uznając, że to najsłabszy punkt całej skłóconej armii. Por. A. A. Witusik, *op. cit.*, s. 145–152.



okazję do wieloaspektowego rozwinięcia pochwały zmarłego. Zamoyski przekazywał bowiem żegnanym osobom ustami kaznodziei osobiste przestanie, które stanowić miało duchowy testament kanclerza świadczący zarazem o wysokiej próbie jego cnót. Pożegnanie ze strony Tomasza Zamoyskiego dokonało się w innym porządku niż to wygłoszone do zmarłego w kazaniu Stanisława Szałapskiego od zgromadzonych uczestników uroczystości i nieobecnych sterników nawy państwowej. U Korony żegnał się kanclerz kolejno z królem, senatorami, żoną, potomstwem, przyjaciółmi, dworzanami i sługami. Orację dopełniał nagrobek autorstwa zmarłego, który zamykał się w słowach: „Stercus et vermis” [gnój i robactwo], opatrzony stosownym komentarzem kaznodziei oraz uzupełniony drugim nagrobkiem pochodzącym od Marka Korony: „Hic est ille, quem omnes recti diligere debent” [„Tenci to jest, którego wszyscy dobrzy miłować powinni”]<sup>26</sup>.

Kazanie franciszkańskiego teoretyka logiki i polemisty<sup>27</sup> odpowiednio dopełnia uprzednio przedstawione przemówienia, odpowiadając najpierw na pożegnanie wystosowane przez rodzinę zmarłego, pokazując cnoty Tomasza Zamoyskiego nie tylko w porządku biograficznym, ale w sposób bogatszy, poprzez uwzględnienie istotnych przymiotów osobowości oraz cech charakteru. Stanowi najdoskonalszy dowód zasług zmarłego, którymi zapracował na nieśmiertelną sławę.

Oratorską pieczęcią, mającą utrwalić w pamięci świadomość nie tylko dokonania Zamoyskiego, ale również wysokiej próby jego cnót, było kazanie na anniwersarzu wygłoszone przez Mikołaja Ławrynowicza<sup>28</sup> (pt. *Stella quasi cadens*). Pozorność zachodzenia gwiazdy Zamoyskiego podkreślał już sam conceptualny tytuł. Ponieważ, jak wspomniano, orację zaprezentowano niemalże w przeddzień ślubu córki zmarłego, o dążeniu ku nieśmiertelnej sławie Zamoyskiego miało przypominać przywołanie w przedmowie rzymskiej ceremonii, która przewidywała wniesienie do sali, gdzie odbywały się uroczystości weselne, i położenie na stole, ciała szacownej zmarłej osoby w celu przypomnienia jej chwalebnych czynów oraz podania uczującym za wzór cnót godny naśladowania. Myśl przewodnią kazania Ławrynowicza stanowiło zdanie pochodzące z Apokalipsy: „Cecidit de caelo stella magna”, czyli „spadła z nieba gwiazda wielka” (Ap 8, 10).

Ułożenie herbowych kopii Zamoyskich przypominało kształtem gwiazdę. Ponieważ kazanie wygłoszone zostało dzień po uroczystości Objawienia Pańskiego (Trzech Króli), mówca wykazał związek pomiędzy Gwiazdą Betlejemską, prowadzącą magów do Dzieciątka Jezus, a gwiazdą Zamoyskich przywo-

<sup>26</sup> M. K o r o n a, *op. cit.*, k. Fv–F2r.

<sup>27</sup> Por. bp E. O z o r o w s k i, *Korona Marek*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. ks. H. E. Wyczawski OFM, Warszawa 1981, s. 236–237.

<sup>28</sup> O. J. R. B a r OFMConv., *Ławrynowicz (Laurinowicz) Mikołaj*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, s. 289–290.

dzącą rycerzy, władców i państwa do uznania władzy króla Rzeczypospolitej. Źródłem rozwiniętego dalej konceptu było, jak zaznaczył sam Ławrynowicz, kazanie wygłoszone na pogrzebie Małgorzaty Austriackiej, królowej hiszpańskiej, którym anonimowy mówca chciał pocieszyć męża zmarłej, udowadniając, że „jako gwiazda nie wypada z nieba, choć się zda lecieć ku ziemi, tak Małżonka twoja kochana nie umarła, choć ją w grób kładziemy”<sup>29</sup>. Mówca poinformował słuchaczy, że będzie ich pocieszał, zachowując następujący porządek przemówienia (*dilatatio*): „Odmaluję niebo pędzlem języka mojego. Niebo odmalowawszy gwiazdę wielką na nim ugruntuję. Dopieroż pociechę zasmuconych, że ta gwiazda z nieba nie wypadła, ale zda się tylko, że wypadła; *cedisse videtur*”<sup>30</sup>. Najważniejszym celem tak zarysowanej koncepcji przemowy było *consolatio*, pocieszenie odbiorców.

W pierwszej części wystąpienia porównał mówca Koronę Polską do nieba, zaś „synów koronnych” do gwiazd, powołując się na analogiczne zestawienie dokonane przez Jakuba Patriarchę, który stwierdził: „Vidi per somnium quasi solem et lunam et stellas undecim adorare me”<sup>31</sup> („Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało” [Rdz 37, 9b]). W ślad za tym obrazem pokazał Ławrynowicz, że niebo to dom, mąż to słońce, małżonka księżyc, a synowie gwiazdy, zgodnie z popularnymi jeszcze wówczas neoplatonickimi koncepcjami mikro- i makroświata, inspirowanymi nauczaniem szesnastowiecznego włoskiego filozofa Marcilia Ficina, popularnymi również w wieku XVII. Dalej omawiał kształt nieba (najdoskonalszy okrągły), jego ruch obrotowy, przychylność dla człowieka. Przy okazji pokazał Tomasza Zamoyskiego jako człowieka wiernego Kościołowi katolickiemu, podążającego szlakiem cnoty na wzór przodków oraz dobroczynnego dla poszukujących wsparcia materialnego. W drugiej części wystąpienia zajął się mówca przypomnieniem cnót Zamoyskiego. Zadanie wypełniał, dokonując prób przyrównania bohatera do właściwości kojarzonych z ciałami niebieskimi rozmieszczonymi na kolejnych kołach, poczynawszy od Księżyca (pierwsze koło), poprzez Merkurego (drugie), Wenus (trzecie), Słońce (czwarte), Marsa (piąte), do których to planet z różnych powodów kanclerz nie był podobny. Ławrynowicz realizował opis przymiotów Zamoyskiego poprzez odrzucenie negatywnych cech osobowości ludzkiej, w których miejsce wprowadzał przymioty zmarłego. Pomiął wreszcie całkowicie Saturna (siódme koło), planetę kojarzoną ze złośliwością, jak też całe niebieskie bestiarium pełne niedźwiedzi i węży, które nie mogły mieć nic wspólnego z osobą kanclerza (ósmie koło). Poszukiwany punkt odniesienia, niezbędny do budowania analogii między właściwościami planety a przymiotami

<sup>29</sup> M. Ławrynowicz, *Stella quasi cadens abo kazanie na anniwersarz Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Miłości Pana Tomasza Zamoyskiego, kanclerza wielkiego koronnego*, Zamość 1639, k. A4v.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. A4v–B.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. B (cytat łaciński zgodny z Wulgatą).

mi Zamoyskiego, znalazł mówca w szóstym kole, gdzie umieszczony był Jowisz. Walorem tej planety miało być 1<sup>o</sup> szczególne wyniesienie spośród grona ciał niebieskich, analogiczne do godności kanclerskiej zmarłego; 2<sup>o</sup> symbolizowanie dobroci ojcowskiej, co przekładało się na „dobroczynność i łaskawość wielką świętej pamięci Pana kanclerza koronnego, którą acz-ci on rad każdemu oświadczał”<sup>32</sup>. Ten punkt poszerzony został o dygresję na temat pokory zmarłego skojarzoną znowu z przodkiem, Florianem Szarym, oraz powiązaną z życiem w duchu franciszkańskim. 3<sup>o</sup> położenie w konstelacji Ryb, które wzorem Egipcjan kojarzone były z niewinnością. Tak więc Zamość, dom kanclerza, pojmować należy jako miejsce bezpieczne i szczęśliwe, zdatne do odpoczynku po wyteżonej służbie Rzeczypospolitej.

W części konsolacyjnej dowód zbudowany został również z trzech elementów. Mówca chciał pokazać, że Zamoyski nie umarł, ale żyje nadal. Pierwszy argument odnosił się do sposobów przedłużania istnienia człowieka, które dokonuje się poprzez fizyczne wzbudzenie i wychowanie potomstwa, mającego kultywować cnoty przodków. Drugi argument dotyczył dziedzictwa rozumu. Mentalnymi spadkobiercami kanclerza mieli być mądry politycy, senatorowie, którzy zapewniliby obecność swemu patronowi w pamięci ludzkiej. Trzeci argument wskazywał na wymiar eschatologiczny trwania duszy ludzkiej. Mówca dążył do pocieszenia odbiorców za pomocą sugestii, że zmarły z pewnością został zbawiony dzięki dobremu życiu i pobożnej śmierci. W zakończeniu mowy, dokonawszy podsumowania wątków i przywołania użytych conceptów, umieścił Ławrynowicz pożegnania, które ujął w formę pocieszenia kolejno króla, wdowy, syna i córek, dworzan, poddanych i braci zakonnych. Pożegnania zbudowane zostały z czterech członów, które oddzielała refrenicznie epifora: *cecidisse videtur*, występująca w roli zwrotu mającego podkreślić nieprzerwalność istnienia kanclerza.

Przekonaniu odbiorców o ciągłości życia Tomasza Zamoyskiego mimo śmierci ciała służyła również, jak widać, konstrukcja przedstawionych oracji. Im bardziej zaawansowane były uroczystości żałobne odprawiane wokół ciała, tym liczniej pojawiały się zapewnienia o pozafizycznych sposobach trwania kanclerza czy to w umysłach odbiorców, w tym najbliższych, współpracowników z królem i senatem na czele, poprzez pamięć o czynach, cnotach i samej osobie, czy w ogóle w powszechnej świadomości społecznej.

### Pochwalny wizerunek Tomasza Zamoyskiego

Główny obszar zainteresowania stanowią tu argumenty, którymi mówcy starali się wypełnić naszkicowane konstrukcje oracji, dodać należy, argumenty bezpośrednio odnoszące się do osoby zmarłego (*a persona*), w tym wprost

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. D.

wywiezione z jego biografii. Oczywiście nie miały one jednolitego charakteru. Najlepiej nakreślić je, odwołując się do retorycznego schematu *laudatio personae*, w którym podstawowy model pochwały stworzony został z okoliczności wewnętrznych, jak ród i przodkowie, narodziny, edukacja, przymioty ciała i duszy, czyny, oraz zewnętrznych, do których należą rodzina, przyjaciele, potomkowie, „czas, w którym żył, i wreszcie rodzaj śmierci”<sup>33</sup>.

Pierwszym z argumentów odnoszących się do osoby jest ród. Zasługi przodków, a przede wszystkim symbolika rodowa Zamoyskich, zostały wysunięte na plan pierwszy w kazaniu Bartłomieja Sylwiusza, zachowującym w zasadzie utrwalony przez tradycję model pochwały. Opisując sam już wygląd katafalku, mówca odwołał się do symboliki herbowej i tradycji rodu. Sylwiusz nawiązał więc do franciszkańskiej skromności Tomasza Zamoyskiego, która nakazała mu zadysponować okrycie trumny szarym suknem, co korespondowało z pierwotnym zawołaniem przodków Szariusz *vel* Szary i rodową barwą. Otoczenie ciała przez kopie to odwołanie do symbolu utrwalonego w herbie i historii o zranionym protoplaście, którego wnętrzności wypadły na pole walki. Mówca pokazał, że analogicznie zraniony został również przez Śmierć Tomasz Zamoyski, by „wytoczyły się wnętrzności już więcej nieuleczone”<sup>34</sup>. Do historii Floriana Szarego odwołali się również Marek Korona oraz Mikołaj Ławrynowicz<sup>35</sup>, jednak w dalszych miejscach swych wystąpień. Korona, omawiając symbolikę szarej materii na trumnie, zanegował jej związek z rodową barwą i płynącym stąd splendorem, powiązał ją zaś wyłącznie, jednoznacznie odczytując intencję zmarłego, z franciszkańską pokorą kanclerza. Z nią tylko, jak wywiódł Korona, korespondował nagrobek autorstwa Tomasza Zamoyskiego: „Stercus et vermis”<sup>36</sup>.

Trzeba nadmienić, że żaden z mówców nie podjął się wywieżenia genealogii Zamoyskich. Poprzestano na nawiązaniach do zasług ojca, wielkiego kanclerza Jana Zamoyskiego. Takie odwołanie, które sprowadzało się do opisu osiągnięć militarnych hetmana, pojawiło się w kazaniu Korony, dążącego do unaocznienia respektu, jaki wzbudzała „poważność” prawej ręki Stefana Batoryego. To od ojca syn nauczył się ją zachowywać, jak wywodzi mówca<sup>37</sup>. Nawiązania do Jana Zamoyskiego pojawiły się też w pożegnaniach skierowanych do syna Jana „Sobiepana”, któremu zalecano do naśladowania oba wzory osobowe, dziada i ojca<sup>38</sup>.

O pochodzeniu i okolicznościach narodzin Tomasza Zamoyskiego pisali wyłącznie Korona i Sylwiusz, przy tej okazji wspominając nie tylko ojca, ale

<sup>33</sup> H. D z i e c h c i ń s k a, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1998, s. 614. Zob. też H. L a u s b e r g, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, § 376, s. 223–225.

<sup>34</sup> B. S y l w i u s z, *op. cit.*, k. B2v.

<sup>35</sup> M. Ł a w r y n o w i c z, *op. cit.*, k. B4v.

<sup>36</sup> M. K o r o n a, *op. cit.*, k. C4r–D.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. C3v–C4r.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. E4r–v.

również matkę, Barbarę Tarnowską, i dziada, Stanisława Tarnowskiego. Pozwalało to pokazać zmarłego jako kontynuatora dwu znaczących rodów w dziejach Rzeczypospolitej<sup>39</sup>. Szczególnie dla Sylwiusza wspomnienie o narodzinach Tomasa stanowiło okazję zarówno do nakreślenia krótkiej charakterystyki matki, jak też rozwinięcia pochwały rodu Zamoyskich. Jego amplifikacji służyły zdania:

Tu bowiem zawsze znajdowały się mądre i zdrowe senatorskie rady, które jako wyroki jasnej prawdy, *oracula purissimae veritatis*, nie tylko obywatele koronni, ale wysokie obcych narodów dowcipy, wielce sobie poważają. Tu rozsądne pieczętarskie w napoważniejszych Rzeczypospolitej sprawach odprawy. W tym domu dla dzielności i męstwa, regimenty albo buławy hetmańskie wszytkę całość Ojczyzny obroniły, zachowały. Tu dla wielkiej mądrości i dowcipów naukami rozmaitemi wypolerowanych, tytuły doktorskie, akademiczne *Academiae sapientum virorum seminaria*. Tym samym oświadczając, że Jaśnie Wielmożni Zamoyscy oraz i kopia *sago*, i mądrością *in toga*, zwykli Ojczyźnie wiernie i pożytecznie usługować<sup>40</sup>.

Z formułami wygłaszanymi przez Sylwiusza na temat rodu miały korespondować późniejsze pochwały zmarłego, przynoszące prezentację konkretnych cech jego osobowości, jak też życiowych dokonań.

Uwagi na temat urodzenia poprzedzały z reguły kolejne miejsce odnoszące się do okoliczności wewnętrznych, mianowicie do wychowania i wykształcenia. O ile Korona nakreślił je skrótowo, nie czyniąc z tego zagadnienia najistotniejszego punktu swoich rozważań, o tyle Sylwiusz przedstawił edukację Tomasa Zamoyskiego dosyć szczegółowo. Porównał koncepcję, która została określona w zarysie przez ojca, Jana Zamoyskiego, do drogi wychowawczej, jaką swoim synom zalecił Konstantyn Wielki. Motyw owego wzorca, w celu podniesienia rangi jego staropolskiego odpowiednika, referencyjnie powtarzał się w pierwszej części kazania, w której omawiane były kolejne etapy wychowania i wykształcenia młodego magnata. Tak więc bohater oracji fundamenty wychowania religijnego odebrał od matki w dzieciństwie, z udziałem ojca wdrażany był w praktyki religijne, jak słuchanie mszy, odmawianie brewiarza, czytanie żywotów świętych, słuchanie Biblii oraz kazań. Do obowiązków preceptorów należało usuwanie sprzed oczu i uszu wszystkiego, co mogłoby zgorszyć młodzieńca. Bardzo ważne, zdaniem kaznodziei, było świadomie zaplanowane przez ojca, utwierdzanie Tomasa w wierności Kościołowi katolickiemu. Kolejny etap drogi rozwoju stanowiła edukacja akademicka w kraju. Odbywała się pod opieką wykładowców Akademii Krakowskiej sprowadzonych do Zamościa, których nazwiska Sylwiusz wylicza, pomijając może personalia nauczycieli języków. Na tym etapie autor zwrócił uwagę na pilność i stały postęp w naukach młodego magnata. Uwiarygodnieniu słów oratora służyło powołanie się na konkretne przykłady ilustrujące poziom wykształcenia Tomasa Zamoyskiego,

<sup>39</sup> Zob. *ibidem*, k. B2v–B3r; B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. C.

<sup>40</sup> B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. Cr–v.

np. doskonałe rozumienie języka tureckiego (rzadko i słabo znanego w ówczesnej Rzeczypospolitej) podczas wizyty posła sułtańskiego u Jana Zamoyskiego, radość ojca z powodu nadesłanych w czasie wojny w Inflantach wzorowo wykonanych ćwiczeń łańskich syna. Kaznodzieja zapewnił, że śmierć Jana Zamoyskiego w żaden sposób nie wpłynęła na kontynuowanie wychowania i edukacji potomka. Obok przygotowania intelektualnego (*sapientia*) mówca docenił Tomasza jako wzorowego ucznia w zakresie ćwiczeń fizycznych, a więc jazdy konnej, władania kopią, fechtunku. Te ostatnie uwagi można traktować również jako próbę wypełnienia kolejnego miejsca, korespondują one bowiem z budową fizyczną. Mówca nie zreferował jej wprost, pokazał za to związane z nią umiejętności, które nie byłyby możliwe do zdobycia bez należytej postury i sprawności ciała.

Marek Korona bezpośrednio z wykształceniem połączył edukacyjny wyjazd zagraniczny Tomasza Zamoyskiego, którego potrzebę uzasadnił następująco:

Abowiem dostateczniej i doskonalej o postanowieniu rzeczy swoich wiadomość będą mieli i jako państwo i siła ich zmoże, oczyma obaczą; tak i poddanych przyrodzenie, i potrzebę, jako się z niemi obchodzić, rzetelniej poznać mogą<sup>41</sup>.

Podróż zagraniczna ma poszerzyć horyzonty młodego magnata, dać stosowne rozeznanie i orientację w sprawach, z którymi zetknie się w parlamencie i w dyplomacji, np.:

Trafi się rada jaka o ekspedycyjej wojennej przeciwko któremu monarsze, ten który w cudzych krajach był i wiedząc o sile i potędze narodu tamtego, wnet zdrową radę da i lepszą aniżeli ten, który nie będąc wiadomy i świadomy, jakoby mu o wilku żelaznym biał<sup>42</sup>.

Korona uznał ten punkt drogi edukacyjnej Zamoyskiego za godny polecenia wszystkim synom magnackim w Rzeczypospolitej. Z wykształcenia wynikać miały, według mówcy, mądrość i roztropność zmarłego. Potwierdzenie właściwego przygotowania młodego senatora do służby publicznej stanowiły pomyślnie zakończone negocjacje pokojowe z Gustawem Adolfem w roku 1627. Zarazem też Sylwiusz odżegnywał się stanowczo od negatywnych motywacji, jakie mogłyby kierować młodym Zamoyskim wyruszającym w peregrynację po Europie:

Co uczynił nie dla marnej dworności, aby tylko oczy napaść i zbytnie spezować z nadwężeniem dziedzicznych majątności, z utratą często zdrowia cielesnego, a co gorsza, z obniżką sumienia dobrego i nabycia zwyczajów niegodnych, trudno albo nigdy niezbytich; ale żeby się przypatrzył i pojął, co jest przystojnego w obyczajach cudzoziemskich<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> M. Korona, *op. cit.*, k. B3v.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. B3v.

<sup>43</sup> B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. E.

Wydobyciu konkretnej przydatności tej wyprawy służyło również pokazanie sposobu spędzania czasu wolnego przez Zamoyskiego. Relację na ten temat zamieścił Bartłomiej Sylwiusz, dążąc do podkreślenia wysokiej próby charakteru młodego wówczas magnata:

Cokolwiek mu zostawało czasu na konwersacyję z ludźmi wielkimi, oddawał go ćwiczeniu takiemu, którym by się mógł chwalebnie przysłużyć napotym w ojczyźnie swojej i w pokoju, i pod czas potrzeby; nie słyhać było w rękach jego lutnie wdzięcznie brzmiącej, nie widać chybkich skoków i plesów galardnych; ale ochocze na konia wsiadanie, męzne i chyże z kopią bieganie i inne postęпки, syna hetmańskiego godne<sup>44</sup>.

Zamiarem mówcy było pokazanie nadrzędnego kryterium wyboru zajęć, któremu przyświecało dążenie do jak najlepszego przygotowania się do dalszej służby ojczyźnie. Zarazem też stanowcze odcięcie się od przyjętego powszechnie postrzegania podróży zagranicznych młodzieży jako dogodnej sytuacji stwarzającej synom magnackim okazję do wszelkiego rodzaju frywolnych rozrywek. Zastąpić je miał młody Zamoyski rycerskimi ćwiczeniami zręcznościowymi, co służyło podkreśleniu jego sprawności fizycznej.

Istotne miejsce w portrecie pochwalnym zajmuje również zajęcie (zatrudnienie) przedstawionej osoby. Kwestię tę naświetlił dość szczegółowo Bartłomiej Sylwiusz w drugiej części swej oracji. Ramy tej działalności wyznaczała szeroko pojęta służba ojczyźnie. Realizował ją Tomasz Zamoyski najpierw na polu walki, a więc w służbie rycerskiej, począwszy od współpracy ze Stanisławem Żółkiewskim. Następnie poprzez posłowanie na sejm. Także jako deputat na Lubelski Trybunał Koronny z uwagi na „umiejętność, rozsądek i pobożność Jego Mości”<sup>45</sup>, „Na którym z jaką pilnością i sprawiedliwością, z jakim przykładem pobożności i nabożeństwa przemieszkiał, sami asesorowie wyświadcza”<sup>46</sup>. Mówca dostrzegł nie tylko poczucie sprawiedliwości Zamoyskiego, ale uwypuklił również wrażliwość na krzywdę ludzką, która znów kłóciła się ze stereotypowym portretem przeciętnego sędziego trybunalskiego, oczekującego korzyści finansowych za nieuczciwe wyroki, działającego więc w interesie osób bogatych, wysoko usytuowanych na drabinie hierarchii społecznej.

Szczególną zdatność do odpowiedzialnego sprawowania funkcji publicznych Zamoyskiego, mimo młodego wieku, pokazał kaznodzieja, omawiając udział w kolejnym sejmie, podczas którego

układnemi i poważnemi obyczajmi, mądrą i rozsądną mową, pobożną i przykładną konwersacją zasłużył na to u Pana i Rzeczypospolitej, że młodzieńca w roku 24. wzięto do senatu i na stołku wysokim województwa podolskiego posadzono, upatrując w nim prędszy bieg cnoty niż wieku i dojrzałą w młodych latach radę<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. E2.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. D2v.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. D4v.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. E2v.

Ów pędzący wzrost w cnotach niewspółmierny do wieku nie stał się powodem szybszej śmierci przyszłego kanclerza. Oratorzy nie wykorzystali takiej możliwości interpretacji mądrości i roztropności nad wiek młodego magnata. Mimo to dostrzegli cudowność we wszystkim, co doskonale wypełniał Tomasz Zamoyski:

Kto się kolwiek przysłuchiwał kiedy gładkiej i wymownej mowie, prętkiej i rozsądnej radzie nieboszczykowskiej, a to w młodym wieku, przyznać mu to musiał, że w nim były *mirabilia mundi*. Przypadłszy się kto dowcipowi, którym w takich leciech zrównał wielom nasubtelniejszym, *mirabilia mundi*; widział pamięć wielką, w której czytanie, słuchanie, widziane rzeczy jak w księdze wydrukowane zostawały, *mirabilia mundi*. Słyszał krasomówstwo dzielne, którym z Cyceronami, Demostenesami mógł być porównany, ledwie nie przeniesiony, *mirabilia mundi*<sup>48</sup>.

Ta doskonałość służby ojczyźnie wyraziła się w dziedzictwie rozumu. Bo chociaż żaden poseł, żołnierz lub senator nie jest nieśmiertelny ciałem, może po nim, jak zapewnił Ławrynowicz, pozostać spuścizna duchowa:

Jednakże daleko więcej chwałę potomstwo od duszy idące, które człowieka swoim też sposobem, *in esse politico*, czyni nieśmiertelnym; którego to potomstwa ojcem jest rozum, bo on przed wolą odwagi wszystkie kładzie, a wola jest Matka, bo ona rozsolucyje swoje rodzi i prosekkuje. [...] Tak żyje świętej pamięci [...] Kanclerz wielki koronny, który takich cnót potomstwo polityczne po sobie zostawił, że imię jego z pamięci ludzkiej nigdy nie wynidzie<sup>49</sup>.

Tak więc trwanie w nieśmiertelnej sławie zapewnić miał rozum i ofiarna służba ojczyźnie, które przymioty naśladować mają osoby sprawujące władzę w kolejnych pokoleniach.

Parlamentarna i wojskowa praca dla Rzeczypospolitej to działalność, którą wiązać należy nie tylko z zawodem, lecz również z osobistymi ambicjami osób, jak pisał Heinrich Lausberg: „czy ktoś pragnie być bogaty czy też elokwentny, sprawiedliwy czy znaczący”<sup>50</sup>, daje możliwość skrótowego chociaż nawiązania do innych argumentów składających się na *laudatio personae*, jak bogactwo i, ponownie, urodzenie. „Bo luboby był z tak zacnych przodków nie wyszedł, choćby nie przy tak wielkich dostatkach zostawiony, sama wrodzona cnota i przymioty pańskie i rzadkie tym by go były uczyniły i ozdobiły, czym był”<sup>51</sup>. Odniesienie się do tych argumentów pozwala postrzegać Tomasza Zamoyskiego jako człowieka cieszącego się szczególnymi warunkami do dobrego i cnotliwego życia, które wiódłby nawet mimo swego urodzenia, bogactwa i pozycji społecznej.

Do kwestii zasadniczych w portrecie Tomasza Zamoyskiego należy spełnianie obowiązków wynikających z udziału w życiu społecznym. Obejmują one

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. F.

<sup>49</sup> M. Ławrynowicz, *op. cit.*, k. D4v–E.

<sup>50</sup> H. Lausberg, *op. cit.*, § 376, s. 12.

<sup>51</sup> B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. F.



małżeństwo, przyjaźń, jak również osobiste kontakty z królem i służbę monarsze w sprawach mających wpływ na życie prywatne władcy oraz ofiarną pracę dla dobra publicznego, jak też sposób traktowania własnych poddanych. Równie ważnym obszarem aktywności wzorowego magnata jest poważne traktowanie Boga i Kościoła przejawiające się w zaangażowaniu religijnym.

Świadomość odpowiedzialności spoczywającej na jedynym potomku rodu nakazała, w trosce o zapewnienie Zamoyskim ciągłości biologicznej, ze szczególną uwagą zająć się zawarciem małżeństwa. Rzecz nie mogła zrealizować się bez modlitw zanoszonych za wstawiennictwem Matki Bożej. Żonę pojął Zamoyski nie tylko w imieniu własnym, ale i całego swego domu. Stąd ważne było, aby cechowała się następującymi przymiotami: „zacnym urodzeniem [...], dostatkami Pańskimi, rzadką urodą i wdzięcznych obyczajów układnością, [...] wiarą, zgodą [wiernością, zgodnością] i miłością”<sup>52</sup>, jak też obdarzyła męża potomstwem. Zamoyski jest pokazany jako ten, który z powodzeniem wywiązał się z obowiązku nie tylko przedłużenia linii rodowej, ale przede wszystkim jako szczęśliwy małżonek, dobrze układający swoje relacje z żoną. Posiadanie potomstwa, według Ławrynowicza, to dowód na to, że nie można powiedzieć, jakoby kanclerz zmarł. Żyje bowiem we własnych dzieciach<sup>53</sup>.

Również jako przyjaciel uzyskał Zamoyski od kaznodziejów pozytywną ocenę: „Umiał on szanować i miłować przyjaciela jako przyjaciela, a miłując i szanując, rad doznawał reciprokacyjnej *amoris et honoris*”<sup>54</sup>. Właśnie owa wzajemność w miłości i poszanowaniu stanowi najlepszy probierz wartości przyjaźni.

Do obszaru osobistej odpowiedzialności Tomasza Zamoyskiego należała troska o sprawy króla, w tym o jego bezpieczeństwo i zachowanie autorytetu. Powierzanie tych zaszczytnych obowiązków przedstawicielom rodu Zamoyskich stało się tradycją. Dlatego również Tomasz pełnił funkcje, które:

na obronę głowy królewskiej, kiedy ją król bezpiecznie pokłada na łonie wiernych poddanych, kiedy broni całości ojczyzny, która Panu niemniej miła i w ochronie, jako głowa własna; broni majestatu Pańskiego, kiedy mu u siebie i drugich dobrą reputacją, poszanowanie, miłość i posłuszeństwo jedna<sup>55</sup>.

Już w tym kręgu przymiotów, niebędących tylko własnością Tomasza Zamoyskiego, ale należących do dziedzictwa rodowego, czego wyrazem sprawowanie przez Zamoyskich kluczowych funkcji państwowych za panowania trzech królów, którzy „ich przy boku swoim, przy głowie, przy buławach, przy pieczęciach kanclerskich, jako czułych i wiernie życzliwych bezpieczeństwa Pańskiej strażników i obrońców stanowili”<sup>56</sup>, ujawniła się nadzwyczajna troska o sprawy

<sup>52</sup> Por. *Ibidem*, k. F2.

<sup>53</sup> M. Ławrynowicz, *op. cit.*, k. D4.

<sup>54</sup> Por. B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. F2v.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. F2v.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. F2v.

nie tylko króla, lecz także całej ojczyzny. Jej wyrazem było finansowe zaangażowanie Zamoyskich w dzieła służące dobru wspólnemu, tj. szczególnie opłacenie udziału wojsk prywatnych w kolejnych wojnach.

Wszyscy mówcy charakteryzowali Tomasza Zamoyskiego jako człowieka szczególnie oddanego wierze i sprawom Kościoła katolickiego. Owo zaangażowanie znajdowało swój wyraz w stawaniu w obronie interesów Kościoła w życiu publicznym, prowadzeniu osobiście pobożnego życia religijnego, czego dowodem udział w nabożeństwach oraz korzystanie z sakramentów, podejmowaniu finansowej odpowiedzialności za dzieła Kościoła, jak troska o ubogich, wspieranie zgromadzeń zakonnych, fundowanie świątyń.

Bartłomiej Sylwiusz wymienił kilka sytuacji, gdy Tomasz Zamoyski publicznie opowiedział się po stronie Kościoła, występując przeciw innowiercom. Przywołane przykłady służą zarazem ujawnieniu innych cech osobowości kanclerza:

Kto fakcye zawsze Kościołowi świętemu i Rzeczypospolitej szkodliwe upornych schizmatyków mądrze wytykał i rozparał [...] Kto im wymierzone i [...] wyciśnione przywileje na Akademije, kto prezenty na pseudowładcytwia zatrzymał, nie wydał, nie pieczętował? [...] Kto poważną radą dopomógł, że nam dziś przy boku fortunnie panującego osiadła w koronie Najaśniejsza Renata Cecylia, w wierze świętej spłodzona i wychowana, a nie insza?<sup>57</sup>

Pośrednio zwraca się uwagę na mądrość Zamoyskiego, który dzięki zdroworoządkowemu rozumowaniu bezstronnie dochodził do prawdy, odkrywał podstęp strony przeciwnej i dążył do sprawiedliwego rozstrzygnięcia, zgodnego przy tym z interesami obozu katolickiego. Wyrazem rozsądku kanclerza było postrzeganie racji stanu Rzeczypospolitej w duchu państwa wyznaniowego, którego królowa musiała również pochodzić z rodu katolickiego.

Zaangażowanie, z jakim Tomasz Zamoyski brał udział w walce z innowiercami, opisał dobitnie Mikołaj Ławrynowicz. Kanclerz bowiem „placu żadnego i miejsca nie opuszczał, gdzie się trzeba było o wiarę katolicką, by z największą odwagą zastawiać, i owszem, im się bardziej sekty burzyły, tym się on bardziej przy wierze katolickiej oponował i żeby toż i inszy panowie czynili, słowem i przykładem swoim przywodził”<sup>58</sup>. Jawi się tu Zamoyski jako zaciekły obrońca katolicyzmu, zapamiętały wróg reformacji, który umiał przekonać innych wysoko urodzonych do wystąpienia po stronie Kościoła.

Bardzo silnie podkreślanym obszarem aktywności religijnej była osobista pobożność kanclerza. Wyrażała się ona nie tylko uczestnictwem w uroczystościach, jak Boże Narodzenie lub Wielkanoc, ale również codziennym udziałem we mszy świętej, kultem Najświętszego Sakramentu oraz przykładnymi praktykami pokutnymi w Wielki Piątek, m.in. niedospanie, niejedzenie, biczowanie,

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. Gv–G2r.

<sup>58</sup> M. Ławrynowicz, *op. cit.*, k. B3.

nawiedzanie grobów i chorych<sup>59</sup>. Powiązanie religijności manifestowanej w kościele z pobożnym życiem, począwszy od chrztu, poprzez sygnał, jaki stanowiło postępowanie w czasie podróży zagranicznej, gdy „jako pszczołeczka miód sam z kwiatka zbiera, nauki tylko dobre i świątobliwe obyczaje z sobą wyniósł”, przez walkę prowadzoną dla wyznania rzymskokatolickiego i Rzeczypospolitej, przez smutek pozostawiony w sercach żony, dzieci oraz wszelkich innych osób, aż po dobrą śmierć „sakramentami ugłaskaną [...], z dobrym baczeniem i rozumem wielkim przyjętą”<sup>60</sup>, pozwalało wnosić, że kanclerz dostąpił łaski zbawienia. Tak więc również dusza jego nadal żyła. Trwał zatem, choć w innym wymiarze.

Osobny przejaw religijności stanowiło wspieranie zakonów. Środki na ten cel przeznaczone, jak pisał Sylwiusz, służyły uposażeniu kościołów, kaplic, szpitali oraz utrzymaniu ubogich<sup>61</sup>. By wykazać szczególne umiłowanie zakonu franciszkanów, Mikołaj Ławrynowicz zwrócił uwagę na specjalną hojność kanclerza. Przywołał w tym celu opinię gwardiana zamojskiego, który „o żadną rzecz nie pokusił się dla zakonu prosić, której by miał [Zamoyski] odmówić”<sup>62</sup>. Franciszkanie zamojscy po śmierci swego dobrodzieja otrzymali również jego ubrania.

Bardzo ważnym zespołem cech, które pozwalają dokonać pełniej charakterystyki postaci, są naturalne predyspozycje, jak np. skłonność do gniewu lub jej brak, skąpstwo, „litość, okrucieństwo, surowość itp.”<sup>63</sup>. Celem kaznodziejów było wykazanie najwyższej próby charakteru zmarłego. Zgodnie z charakterystyką autorstwa Mikołaja Ławrynowicza, którą przeprowadził, konfrontując cechy osobowości Zamoyskiego z właściwościami, jakie przypisywano poszczególnym gwiazdom, kanclerza cechowała stałość (w przeciwieństwie do zmiennego księżyca), pracowitość (Merkury leniwy), spokój wewnętrzny (Wenus wprowadzająca niepokój), czystość (Słońce nie jest całkiem czyste, tj. ma zwały [makuły] i zaćmienia), umiłowanie pokoju (Mars kojarzony jest z upodobaniem do wojny niesprawiedliwej), łaskawość (w przeciwieństwie do złośliwego Saturna), postawa nakierowana na człowieka (nie ma jej całe bestiariusz niebieskie). I odwrotnie, zmierzając do opisu poprzez pozytywną charakterystykę, tak jak Jowisza, cechowała Zamoyskiego wysokość urodzenia, przejawiająca się znaczącą pozycją w państwie, godność skojarzona została z piastowaniem szacownej funkcji kanclerza, ponadto dobroć ojcowska, jak też dobroczynność i łaskawość oraz niewinność.

Poza mądrością i roztropnością (potrzebne zwłaszcza w wypełnianiu funkcji publicznych) kanclerz kierować się miał w życiu sprawiedliwością i łaskawością. Rangę godności obywatelskiej Zamoyskiego pokazał Marek Korona, zrów-

<sup>59</sup> Por. B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. G2v.

<sup>60</sup> M. Ławrynowicz, *op. cit.*, k. E2v–E3.

<sup>61</sup> Por. B. Sylwiusz, *op. cit.*, k. G2r–v.

<sup>62</sup> M. Ławrynowicz, *op. cit.*, D2.

<sup>63</sup> Por. H. Lausberg, *op. cit.*, § 376, s. 10.

nując kanclerza z książętami. Wywodził, że ten sam zestaw cnót odnosi się do osób dziedzicznie noszących książęcy tytuł. Przesłanie włożył w usta ojca zmarłego: „Zostawując synu państwo, zażywaj szczęśliwie zdrów, mając na pamięci Prawdę i Sprawiedliwość; ta albowiem dobrego księcia jest osobliwym klejnotem i herbem”<sup>64</sup>. Funkcję sędziego sprawował Zamoyski nie tylko we własnych dobrach, ale, jak wspomniano wcześniej, jako sędzia Trybunału Koronnego. Marek Korona udowadniał, dokumentując rangę odpowiedzialności sędziego w duchu neoplatońskim, że jest on jak słońce w swoim mikroświecie. Dlatego też musi postępować jako odbicie Boga, który jest słońcem w centrum makroświata. Zamoyskiego miały więc cechować „łaskawość i ludzkość”<sup>65</sup>.

Konieczność uzyskania złotego środka implikują powagę (powaga) i skromność. Owszem, wielki człowiek musi budzić respekt swoją powierzchownością, ale nie strach. We właściwej chwili powinien też umieć podporządkować się autorytetowi i majestatowi przełożonego i władcy. Zarazem poważność nie może ograniczać przystępności do osoby wysoko urodzonej.

Ostatecznie więc ważniejsza jest wymowa niż siła, umiejętność negocjacji w sprawach wewnętrznych niż rozwiązywanie konfliktów zbrojnie, cnotliwy spokój niż popędliwość, zdobywanie dóbr tego świata, w tym również zaszczytów, nie siłą, lecz mądrością; poniechanie chciwości; promowanie wykształcenia i pobożności; wierność i hojność wobec Kościoła; walka z wrogami ojczyzny słowem nie orężem; osiąganie zaszczytów i stanowisk publicznych mądrością, powagą, usłużnością; uzyskanie sławy poza granicami kraju i u potomnych dzięki również łaskawości, skromności, „potężności” oraz miłości ku Ojczyźnie. Postępując w duchu takich cnót przewyższył Zamoyski, zdaniem Korony, samego Herkulesa. O ile bowiem antyczny heros wykonał swoje dwanaście prac dzięki sile fizycznej i sprytowi, o tyle Tomasz Zamoyski wypełniał swoje zadania życiowe za pomocą rozumu, roztropności, sprawiedliwości, łaskawości itp.

Kierując ostatnie pożegnanie do przedstawicieli poszczególnych stanów, został Zamoyski jeszcze raz pokazany jako doskonały sługa królewski (kanclerz i rycerz), senator, mąż, ojciec, przyjaciel i pan poddanych, który kolejnym adresatom przekazywał szczególne przesłanie wynikające z jego doświadczenia życiowego. Na przykład zwracając się do senatorów, wskazał na ich zbiorową odpowiedzialność za państwo, która jest nieporównanie większa niż zadanie stawiane dowódcy wojsk. Wystarczy bowiem, gdy wódz sam jeden tylko będzie jednostką wybitną:

Wielka rzecz abowiem jest, Jaśnie Wielmożni Miłościwi Panowie, mieć dobrych hetmanów na wojnie, ale daleko większa jest rzecz, senatorów mieć mądrych w senacie. Czemuż? [...] Sprawować Rzeczpospolitą, onę rządzić, o niej radzić, onę zachować nie jest jednego męża rozsądku i uwagi<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> M. Korona, *op. cit.*, k. C2.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. E2.

\* \* \*

Drobiazgowe i wieloaspektowe omówienie czynów Zamoyskiego, analiza pozycji społecznej, jak też nakreślenie cech jego osobowości służyło nie tylko zbudowaniu wzoru osobowego świątłego kanclerza, nie tylko panegirycznej pochvale, ale przede wszystkim udowodnieniu, że życie pana na Zamościu wraz ze śmiercią ciała nie zakończyło się. Dzięki licznym zasługom i przykładowej postawie moralnej uzyskał prawo nie tylko do upamiętnienia w kazaniach pogrzebowych lub rocznicowych albo w kilku biograficznych panegirykach. Nie wspomniano go też wyłącznie po to, by stał się wzorcem osobowym dla potomnych. Celem mówców było przekonanie słuchaczy, że Zamoyski zasłużył sobie na coś więcej. W jego postawie wypełniał się bowiem humanistyczny ideał wzorowego człowieka i obywatela nie tylko poprzez sumienne zdobywanie wiedzy, lecz również towarzyszącą mu świątobliwość życia, później doskonałe zastosowanie uzyskanych umiejętności w pracy podejmowanej na rzecz ojczyzny, króla i Kościoła, ale i bez zaniedbywania spraw własnego rodu. Zwraca uwagę płynność przejścia od okresu szkolnego do dorosłości, które nie obyło się, oczywiście, bez zawirowań (o czym pisała Wanda Dobrowolska<sup>67</sup>) niewspominanych w biografiiach pochwalnych i kazaniach pogrzebowych, utrwalonych natomiast w korespondencji. Porzucenie błędów dokonało się jednak, jak się wydaje, szybko, dzięki umiejętności słuchania i stosowania się Tomasza Zamoyskiego do uwag przewodników duchownych. Na tle innych bohaterów staropolskich kazań pogrzebowych kanclerz wyróżnia się podejmowaniem roztropnych prób godzenia zwaśnionych osób i obozów, umiejętnością np. pozostawania w dobrych stosunkach zarówno ze Stanisławem Żółkiewskim, jak i ze skłóconymi z tym ostatnim braćmi Zbaraskimi.

Kaznodzieje pogrzebowi nie szczędzili wysiłku, by portret pośmiertny Tomasza Zamoyskiego był doskonały. Pokazuje to wielość i formalna różnorodność zastosowanych konceptów, duża liczba przywołanych autorytetów, bogactwo języka, jak i retorycznych struktur porządkujących wypowiedź na poziomie okresu.

Osoba Tomasza Zamoyskiego, mimo że przyćmiona blaskiem sławy wielkiego ojca Jana Zamoyskiego, jest obecna we współczesnej świadomości może również za sprawą przemyślności ojca, który zaprojektował dla syna oryginalny

---

<sup>67</sup> W. Dobrowolska, *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich*, „Rocznik Przemyski” 1926–1927, t. 7, s. 205, przyp. 3. Autorka, która badała młode lata Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich, sugerowała, komentując „wesole zabawy” młodych Zbaraskich, że Tomasz Zamoyski, mimo że związany z jezuitami, wiodł również swobodne życie, podobnie jak jego magnaccy przyjaciele. Potrafił jednak porzucić niewłaściwą drogę pod wpływem perswazji swych duchowych opiekunów. Powołując się na łaciński dziennik, Dobrowolska zreferowała za jego autorem następujące zdarzenie: „Wielewicki (t. V Rkp. Akad. Umiejętności, niepagin.) opisuje, jako to Tomasz Zamoyski po przyjeździe z Czech, gdzie dla poratowania zdrowia (do Chebu?) się udał, wypędził wszystkie nałożnice, za poradą jednego z ojców jezuitów”.

i zarazem unikalny program edukacyjny. Wiele wskazuje na to, że Tomasz Zamoyski, gdyby dane mu było żyć dłużej i działać aktywniej na arenie Rzeczypospolitej, mógłby przewyższyć zasługami swego ojca. O tym, jak ważne było stanowisko kanclerza wielkiego koronnego świadczy pożytek, jaki zrobił z tej funkcji, oraz zawrotna kariera Jerzego Ossolińskiego. Tomasz Zamoyski przewyższał swego następcę zdolnościami wojskowymi oraz praktyką zdobytą u największych polskich wodzów (Żółkiewskiego i Chodkiewicza), dzięki którym mógłby również jako hetman wpłynąć na losy Rzeczypospolitej.

Wizerunek kanclerza nakreślony przez kaznodziejów Szałapskiego, Sylwiusza, Koronę i Ławrynowicza przynosi obraz zróżnicowany formalnie i jednolity rzeczowo. Domeną wszystkich mówców nie stał się lament i rozpacz, ale humanistyczna, czerpiąca ze stoicyzmu nadzieja przeciwstawienia się śmierci fizycznej, którą przewycięża się, by pozostać w pamięci potomnych, realizując dążenie ku nieśmiertelnej sławie.

*Michał Kuran*

### **To immortal glory – Tomasz Zamoyski in the funeral orations**

(S u m m a r y)

Tomasz Zamoyski died on the 8<sup>th</sup> of January 1638 (born on the 1<sup>st</sup> of April 1594). The text is a presentation and analysis of four, conceptual and funeral orations, which were written by: Stanisław Szałapski SJ, Bartłomiej Sylwiusz SJ, Marek Korona and Mikołaj Ławrynowicz.

The first part of the article is a presentation of conceptual structure of orations and as well as analysis of titles and role of mottos from Bible.

The second part of article describes Tomasz Zamoyski's glowing effigy. Author uses rhetorical scheme *laudatio personae*, which was constructed from circumstances inner (family stock, ancestors, birth, education, attributes of body and soul, actions) and external (family, friends, descendants, time of his life, types of death). Orators built the glowing effigy of Tomasz Zamoyski, and his life presents a humanistic model of human and citizen.